Cena 2 zł. Kraków, sobota 23 lutego 1946 r.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 19 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Polskie przedwiośnie 1846 r.

zwiastunem rewolucji europejskiej

Pod tym tytułem w dzisiejszym i następnych numerach ukazywać się będzie w odcinku ciekawa charakterystyka ruchów rewolucyjnych w Polsce w roku 1846, pióra Krzysztofa Kamieńskiego.

Praca ta, ujęta w sposób naukowy, pozwoli naszym Czytelnikom na zapoznanie się z tym niezmiernie interesującym okresem historii Polski, walczącej o niepodległość i demokrację.

Konieczność współżycia

„Bez wolnej i niepodległej Polski nie ma wolnych i niepodległych Czech oraz Słowacji — i bez wolnych i niepodległych Czech i Słowacji nie będzie wolnej i niepodległej Polski".

Zdanie to wypowiedziane przez wielkiego myśliciela i męża stanu, a późniejszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka nie znalazło jednak pełnego zrozumienia u kierowników obydwóch państw w okresie międzywojennym.

Ani Polska, ani Czechosłowacja nie potrafiły wyjść z ciasnego kręgu krótkofalowych interesów własnych państw. Nie potrafiły uchwycić istoty okresu dziejowego, który nie pozwala dzisiaj na redukowanie zagadnień politycznych do swoich własnych, ale zmusza do operowania wielkimi problemami dziejowymi. Okres, gdy Europa podzielona była na szereg izolowanych od siebie państw, minął bezpowrotnie. Ówczesny rząd polski i czechosłowacki nie rozumiał, że naczelnym zagadnieniem w ich polityce zagranicznej jest właściwe zrozumienie konfliktu germańsko - słowiańskiego i że interesy obu państw są fragmentami interesów całości, jaką stanowią wszystkie narody słowiańskie.

Doświadczenia drugiej wojny światowej okazały nam, jaką cenę płaci się za błędy polityczne tego rodzaju. Błędy te zresztą nie wypływały ze wzajemnego ustosunkowania się dwóch narodów ale były dziełem polityków, którzy nie reprezentowali opinii ogółu. Masy pracujące Polski i Czechosłowacji nie aprobowały bynajmniej posunięć swych rządów, dążących do wykopania przepaści między bratnimi narodami.

Być może właśnie dlatego, kiedy na czele jednego i drugiego państwa stanęły rządy reprezentujące robotników i chłopów, jest nam dzisiaj o tyle łatwiej znaleźć język wzajemnego porozumienia.

Polska Partia Socjalistyczna, będąca wyrazicielką szerokich rzesz robotników polskich, stwierdza wyraźnie w uchwale swej Rady Naczelnej w dniu 4 listopada 1945: „PPS dążyć musi do jaknajszybszego uzgodnienia spornych zagadnień między Polską a Czechosłowacją i przez to samo wnieść swój własny wkład do uregulowania stosunków między bratnimi narodami. PPS stanowczo będzie się sprzeciwiała wszelkim próbom zmierzającym do zaostrzenia stosunków między Polską a Czechosłowacją".

W rezultacie stanowiska i inicjatywy podjętej przez Polską Partię Socjalistyczną, rządy Czechosłowacji i Polski podjęły rokowania w Pradze, obejmujące całokształt wzajemnych stosunków.

Rokowania te świadczą o tym, że Polska i Czechosłowacja porzuciły fałszywą linię polityczną i że rządy ich rozumieją dobrze, iż przyjaźń dwóch narodów leży u podstaw ich egzystencji.

W okresie, kiedy świat cały dzieli się na wielkie bloki, samodzielność państw mniejszych staje się coraz bardziej niepewna. Tylko przy ścisłej współpracy gospodarczo - politycznej, Polska i Czechosłowacja zdolne są zachować swą niepodległość i zapewnić pomyślny rozwój wewnętrzny. Polska i Czechosłowacja muszą pamiętać, że niebezpieczeństwo naporu niemieckiego, aczkolwiek chwilowo odsunięte, może się w przyszłości zaktualizować. Naporowi temu ani jedno, ani drugie państwo [illegible] przeciwstawić [illegible] zdoła. Przyjaźń polsko-czechosłowacka jest nietylko korzystna ze względów gospodarczych ale przede wszystkim ze względów politycznych pod wszystkimi kątami widzenia.

J. Waśniewski

PSL udaremnia Blok Wyborczy

wspólne oświadczenie PPS i PPR

Warszawa (PAP) Przedstawiciele PPS i PPR stwierdzili, że kontrpropozycje PSL odrzucają zasady porozumienia w sprawie bloku wyborczego, wysunięte przez PPS i PPR w piśmie do PSL z dnia 18 lutego r. b. Rezerwując sobie możność szczegółowej odpowiedzi na piśmie przedstawiciele PPR i PPS z żalem stwierdzają, że usiłowania dojścia do porozumienia z PSL zostały udaremnione przez PSL.

Banda NSZ-owców „Burego" rozbita

Warszawa (PAP). W ostatnim czasie przedarła się na teren woj. olsztyńskiego tropiona w woj. białostockim banda NSZ „Burego" dobrze uzbrojona w broń automatyczną i działka.

Banda wkraczając na teren woj. olsztyńskiego napadła na majątek państwowy w pow. Łuczany, rabując inwentarz żywy i uprowadzając z sobą administratora majątku. Poza tym na terenie pow. Węgobork dokonała mordu na osobie sekretarza PPR Winiarskiego, Kołbuchowskiego Romana z PPS i sołtysa Kozłowskiego, następnie banda wycofała się do wsi Orłowo pow. Oleck, gdzie nastąpiło starcie z oddziałem pościgowym Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa Publicznego.

W wyniku starcia banda została rozbita. 17 bandytów wraz z zastępcą „Burego" „Bitnym" poległo. Straty oddziału pościgowego wyniosły 2 zabitych i 4 rannych. W czasie identyfikacji zwłok zabitych bandytów stwierdzono u wszystkich posiadanie zrabowanych książeczek wojskowych, zaświadczeń RKU oraz dokumentów pisanych w języku rosyjskim. Umundurowanie bandytów przeważnie wojskowe polskie z oznakami funkcyjnymi. Bandyci posiadali poza tym szereg zrabowanych odznaczeń wojska radzieckiego.

Rozbicie band w pow. puławskim

Lublin (PAP) Na terenie powiatu puławskiego K. B. W. i oddziały Bezpieczeństwa zlikwidowały szereg placówek NSZ w okolicy Klementowic i Buchałowic. Rozbito bandę pod dowództwem Wichra. W walce zginęło 7 bandytów z Wichrem na czele, resztę bandy ujęto, odbierając broń maszynową i ręczną. W wymienionych wsiach znaleziono zrabowane z pociągu w Nałęczowie cukier, żelazo, blachę oraz kożuchy, zrabowane w garbarni Skorów.

W okolicy Gołębia i Godowa rozgromiono dwie bandy, wyposażone w broń maszynową.

W wymienionych wsiach wykryto szereg magazynów z bronią i amunicją oraz wiele rzeczy i produktów żywnościowych pochodzących z rabunku. W walkach z bandytami współdziała czynnie ludność miejscowa, która od dłuższego czasu była gnębiona przez rozbite bandy.

Polacy w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Frankfurt (PAP). Według informacji udzielonych przez władze amerykańskie, w dniu 15 lutego rb. ponad 406 tysięcy osób deportowanych t. zw. dipis znajdowało się w obozach na terenie strefy okupacyjnej amerykańskiej. Dotychczas repatriowano ogółem z tej strefy 2.739 tysięcy osób. Jak podają Amerykanie, tylko 108 tysięcy nie wyraziło dotychczas gotowości powrotu do kraju, z czego 85 proc. stanowią Polacy. 45 tysięcy Polaków przebywa poza obozami. Również nad tymi dipis UNRRA roztoczyła opiekę. Powrót ich do kraju zależy od rozwiązania kompanii wartowniczych, na co się na razie nie zanosi.

Sponad miliona obywateli radzieckich, którzy przebywali w amerykańskiej strefie okupacyjnej — prawie już wszyscy powrócili do ojczyzny. 84 tysiące Węgrów, Rumunów, Bułgarów i Włochów odesłano do kraju. Holendrzy, Belgowie i Francuzi powrócili wcześniej. Jedynymi cudzoziemcami, jacy jeszcze pozostali na ziemi niemieckiej są Polacy i Jugosłowianie.

Cyfry podane wyżej nie obejmują strefy amerykańskiej w Austrii, gdzie również pozostała pewna ilość uchodźców polskich.

Pełny tekst mowy Bevina na 2-giej str.

Zamach na działacza Stronnictwa Lud.

Pułtusk (PAP). We wsi Psary pow. pułtuski, dnia 19 bm. został ciężko ranny działacz Stronnictwa Ludowego Czesław Skoczeń, były starosta.

Bratobójczego czynu dokonali członkowie NSZ.

W związku z zamachem na życie ob. Skoczenia, Urząd Bezpieczeństwa poczynił aresztowania.

Milicja niemiecka grabi Polaków

Szczecin (PAP) Na pograniczu polsko-niemieckim miały miejsce dwa prowokacyjne wystąpienia Niemców w stosunku do powracających repatriantów polskich. W miejscowości Loeknitz pięciu wracających Polaków zostało obrabowanych i pobitych przez uzbrojoną milicję niemiecką. W drugim wypadku ofiarą padło dwoje Polaków, byłych więźniów obozów koncentracyjnych, których milicja niemiecka ograbiła.

Szukamy naśladowców

Toruń (PAP). Rolnicy powiatu toruńskiego zrozumieli ważność akcji zdawania świadczeń rzeczowych. 54 rolników z tego powiatu zdało świadczenia rzeczowe ponad 100% a 715 gospodarzy w 100% . Dzięki obywatelskiemu stanowisku rolników, pełne zaopatrzenie m. Torunia w chleb jest zapewnione.

Konferencja pokojowa odroczona

Paryż (PAP) Francuski minister spraw zagranicznych Bidault, oświadczył przedstawicielom prasy, iż wobec trudności wyłaniających się w związku z opracowaniem traktatu pokojowego z Włochami, konferencja pokojowa, która miała się rozpocząć w dniu 1 maja rb. w Paryżu, będzie odłożona.

Najwięcej trudności nastręcza rozwiązanie sprawy Triestu, do którego rości pretensje Jugosławia, następnie sprawa południowego Tyrolu, którego żąda Austria oraz zagadnienie kolonii włoskich.

Przerwa w dostawie prądu

(b) Z powodu naprawy linii wysokiego napięcia Śląsk—Jaworzno—Kraków, w niedzielę, dnia 24-go b. m. zostanie ograniczona dostawa energii elektrycznej dla Krakowa i powiatu od godz. 9-tej do 16-tej.

Bevin o polityce brytyjskiej

Londyn (PAP) Minister Bevin w dalszym ciągu swego przemówienia oświadcza m. in.: „Wojna zakończyła się zaledwie 9 miesięcy temu. Sprawy ułożyły się zupełnie inaczej niż wszyscy się spodziewali."

Sądzę, że konferencja pokojowa da inne wyniki, niż konferencja w Wersalu. W Wersalu podpisano bardzo „sztywne" traktaty i jak to naj lepiej wie Eden, zasady na których traktaty się opierały, utrudniły bardzo ich rewizje. Ta trudność przeprowadzania rewizji traktatów stała się wrogiem trwałego pokoju. Skłonny jestem przypuszczać, że w obecnych warunkach nawet spory dadzą w ostateczności lepsze wyniki."

Zagadnienie Niemiec

Zdaniem ministra Bevina bardzo trudnym zagadnieniem do rozwiązania jest sprawa niemiecka. „Nie zdecydowaliśmy się jeszcze na ostateczne ustalenie zachodnich granic Niemiec. Dwie komisje studiują pilnie to zagadnienie, ja sam zaś osobiście zbadałem z całą uwagą propozycje Francji. Nie odrzuciłem ich, ani nie wyraziłem dotychczas swej zgody. Nie wyrobiłem sobie jeszcze poglądu, czy propozycje francuskie są możliwe do realizacji.

Sądzę, że będziecie musieli zadecydować sprawę przyszłości Zagłębia Ruhry i jej wielkiego przemysłu. Głównym sztabem Niemiec byli właściwie magnaci przemysłowi z Zagłębia Ruhry. Ruhra nie powinna do nich wrócić" (oklaski).

Zagłębie Ruhry

Druga sprawa, dotycząca Zagłębia Ruhry która przykuwa moją uwagę, jest sprawa jej wielkiego potencjału przemysłowego. Nie powinien on być zmarnowany. 65% potencjału przemysłowego Ruhry służyło celom zbrojenia; wiedzieliśmy o tym od wielu lat. Poziom życia w Europie jest niski. Należy więc dążyć do tego, aby produkcja Ruhry służyła całej Europie, nie wyłączając Rosji i innych krajów.

Muszę przyznać, że nie doszedłem jeszcze w tej sprawie do ostatecznej konkluzji. Mój pogląd na sprawy przemysłowe przemawia za tą koncepcją, ale nie jestem jeszcze pewien, czy jest ona zgodna ze sprawą pokoju.

Według tej koncepcji Zagłębie Ruhry pozostawałoby pod kontrolą międzynarodową, w której brałyby udział wszystkie państwa. Koncern ten byłby kierowany przez zarząd międzynarodowy, a nie przez prywatne osoby (oklaski na ławach rządowych). W imię bezpieczeństwa uważam za rzecz słuszną, by produkcja w Zagłębiu Ruhry była ograniczona do półfabrykatów. Taka produkcja nie może być szybko dostosowana do celów przemysłu zbrojeniowego. Wykańczanie tych półfabrykatów może się dokonywać w całej Europie. Bevin dodał, że pozostaje w ścisłym kontakcie ze Stanami Zjednoczonymi i Rosją.

„Sądzę, że mam prawo powiedzieć publicznie: weźcie pod uwagę nasze dobre zamiary w tej sprawie wobec wszystkich. Francja wykrwawiła się trzykrotnie, Anglia dwukrotnie. Nie posądzajcie więc nas o chęć odbudowania tej broni, która nas tak boleśnie dotknęła".

Traktaty pokojowe

W dalszym ciągu swego przemówienia Bevin zaznaczył, że chociaż Austria była wcielona do Rzeszy i wobec tego znajduje się w innym położeniu niż Włochy i państwa bałkańskie, z którymi Wielka Brytania była w wojnie, to jednak Wielka Brytania zamierza zawrzeć z nią traktat pokojowy. Będzie to jedyna droga do ustalenia sytuacji Austrii w nowej konstelacji politycznej Europy.

Włochy musiały przebyć długą drogę, aby utorować sobie drogę do pokoju. Należy się im sprawiedliwy traktat pokojowy. Nie należy jednak stwarzać takiej sytuacji, która doprowadziłaby do konfliktu Włoch z sąsiadami, wytworzyła antagonizmy i nowe stąd płynące trudności.

Często interpelowano Bevina, pytając czy doszło do porozumienia w sprawie Włoch na konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Osiągnięto porozumienie w sprawie traktatu pokojowego z Włochami i pracująca obecnie Rada Zastępców opiera się na zasadach ustalonych przez konferencję ministrów.

Wielka Brytania będzie współpracowała z każdym państwem, które może dopomóc w odbudowie życia gospodarczego Włoch, podobnie jak stara się odbudować życie gospodarcze Grecji i przywrócić normalne stosunki w tym kraju. „Sprawa Grecji poruszana jest w każdej dyskusji.

Zadano mi pytanie w sprawie Dodekanezu.

„Sądzę, że ani Rosja, ani żadne inne państwo nie zgłosi zastrzeżeń co do przyłączenia Dodekanezu do Grecji".

O Związku Radzieckim

W sprawie Turcji Bevin widzi dwa zagadnienia, jakie należy rozpatrzeć: sprawa Dardaneli, oraz dwóch spornych prowincji. Granica pomiędzy Turcją a Rosją została określona nie przez zwycięzcę, ale przez Turcję, która poniosła klęskę i Rosję, która również nie bardzo korzystnie wyszła z poprzedniej wojny.

Skagerak — stwierdza minister Bevin — pozostaje obecnie swobodną drogą wodną dla wszystkich okrętów i statków wpływających lub wypływających na Bałtyku.

Bevin podkreśla, że wbrew oskarżeniu o niechętny stosunek do Rosji, polityka jego zmierza do rozpatrywania propozycji, a nie zarzutów. (Głosy: słuchajcie, słuchajcie). Powiedziano, że Wielka Brytania zmierza do wojny z Rosją. Minister Bevin nie może sobie zdać sprawy z okoliczności, w jakich miałoby dojść do wojny pomiędzy Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim. (Słuchajcie, słuchajcie). Związek Radziecki jest wielkim mocarstwem ludowym. Minister Bevin nie widzi o co Wielka Brytania miałaby z nim walczyć. Z powodu myśl taka nigdy nie powstała w jego ani żadnego z kolegów, głowie. Stosunek jego do Stanów Zjednoczonych jest taki sam jak do Związku Radzieckiego.

„Pragnąłbym, aby traktat przyjaźni pomiędzy Związkiem Radzieckim i Turcją został odnowiony. Nie widzę, aby stało to w sprzeczności z traktatem zawartym z Wielką Brytanią".

Poruszając sprawę Persji, Bevin podkreślił, że będzie bronił interesów brytyjskich na każdym terenie, ale równocześnie stara się unikać by sprawa persko stała się powodem rywalizacji pomiędzy Rosją a Wielką Brytanią. „Prawdę powiedziawszy — powiedział brytyjski minister — Persja nie może uchodzić za wzór cnót demokratycznych.

Uważałem że komisja, złożona z przedstawicieli 3 mocarstw, powinna udać się do Persji i wpłynąć na rozwiązanie wielu zagadnień przez przyjęcie jako podstawy konstytucji perskiej z roku 1921 oraz przez rozwiązanie problemu językowego w Persji. Język perski musi mieć charakter urzędowy, lecz należy również uwzględnić język mniejszości narodowych. Bevin podał, iż sprawa ta nie doszła do skutku, gdyż rząd perski wysunął przeciw temu planowi zastrzeżenia.

Omawiając sprawy związane z generalnym zgromadzeniem ONZ, Bevin oświadczył: „Powiedziano tu, że dyskusja na generalnym zgromadzeniu nadwyrężyła nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim. Nie wierzę w to. Nie sądzę, aby wymiana zdań na generalnym zgromadzeniu znaczyła więcej niż sporne konferencje Labour Party, co do których słyszało się czasem, że mogą doprowadzić do rozłamu w partii. Uważam, że metoda otwartej walki jest lepsza. Jestem przekonany, że po ostatnim pobycie Wyszyńskiego w Londynie przyjaźń nasza nie osłabnie, lecz wręcz przeciwnie — wzrośnie. Uważam, że dyskusja na generalnym zgromadzeniu była swobodna i otwarta, a decyzja słuszna. O ile Persowie nie będą zadowoleni z bezpośrednich pertraktacji ze Związkiem Radzieckim, wówczas sprawa wróci do Rady Bezpieczeństwa.

Sprawy polskie

Minister Bevin przeszedł następnie do omówienia sprawy żołnierzy polskich. Podjąłem się — powiedział Bevin — odczytać oświadczenie przez radio żołnierzom polskim". Minister Bevin oświadczył, że pragnie, aby jaknajprędzej żołnierze wrócili do Polski. Większość żołnierzy polskich — to prości żołnierze. Nie wszyscy są generałami Andersami i nie należy z tych prostych żołnierzy czynić narzędzia propagandy politycznej.

Powiedziano tu — oświadczył Bevin — że Polacy nie mogą żyć w zgodzie. Dla zrozumienia tego faktu należy poznać warunki w których żyją Polacy od wieków. Ruch podziemny nie rozwinął się wśród Polaków tylko podczas tej wojny, lecz trwał prawie od 200 lat. Nie można zmieniać tych metod z dnia na dzień.

W stosunkach Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi nie zaszły żadne zmiany. Toczą się konferencje w sprawie pożyczki i umowy z Bretton Woods. Osiągnięto porozumienie w sprawie telekomunikacji i lotnictwa cywilnego. Uzgodniono stanowisko w sprawie umowy naftowej. Rząd brytyjski byłby rad, gdyby Związek Radziecki przyłączył się do umowy naftowej. Kończąc swe przemówienie min. Bevin podkreślił, że naczelnym celem jego obecnej polityki jest usunięcie katastrofalnych skutków wojny na całym świecie.

Francja pragnie sojuszu z Anglią

Paryż (PAP) Po powrocie z generalnego zgromadzenia ONZ francuski minister spraw zagranicznych Bidault odbył konferencję prasową, na której oświadczył, iż Francja pragnie zawrzeć sojusz z Wielką Brytanią. Umowa francusko-brytyjska byłaby dopełnieniem porozumienia francusko - radzieckiego. Pierwszy krok w tym kierunku został już uczyniony stosownie do zaleceń Rady Bezpieczeństwa oba państwa uzgodniły politykę na bliskim wschodzie.

Francja zrywa z Hiszpanią faszystowską

Paryż (PAP) Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne przyjęło przez aklamację rezolucję protestującą przeciwko wykonaniu wyroku na republikanach hiszpańskich Garcia i Rodrigezie i żądającą zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

We francuskich sferach politycznych panuje oburzenie spowodo wykonania wyroku na republikanach. Premier francuski Gouin podał do wiadomości, że 17 lutego zlecił ministrowi spraw zagranicznych Bidault zwrócenie się do gen. Franco z prośbą o złagodzenie wyroku.

Sytuacja w Indiach

Londyn (PAP) Oficjalnie podano do wiadomości iż zostały wysłane posiłki lotnicze, wojska lądowe oraz jednostki marynarki wojennej do Bombaju, Poona i Karachi.

Komunikat wydany przez dowódcę floty brytyjskiej w Indiach, wiceadmirała Godfreya donosi, że z wszystkich statków opanowanych przez zbuntowanych marynarzy hinduskich sygnalizowano prośbę o zaprzestanie ognia.

* * *

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że władze wojskowe wprowadziły w Bombaju godziny policyjne od 21 do 6 rano.

Demonstrujące tłumy wtargnęły na główne ulice Bombaju, wybijając szyby i witryny w sklepach, [illegible] podpalając napotkane samochody. Wobec strajku szoferów autobusowych, którzy przyłączyli się do strajkujących miasto zostało pozbawione wszelkiej komunikacji. Dowódca brytyjski odbył konferencję z prezydentem miasta, po czym oddziały policji zostały wzmocnione przez posterunki wojskowe. Oddziały wojskowe strzegą również wylotów miasta. Członek kongresu wezwał zbuntowanych marynarzy do złożenia broni.

W Karaki okręt „Hindustan" poddał się po 25 minutowym ostrzeliwaniu. 30 osób zostało zabitych i przeszło 500 rannych.

Dziwolągi ordynacji wyborczych na Zachodzie

Wśród wielu ludzi panuje jeszcze mylne przekonanie, jakoby demokracja zachodnia była właśnie tą idealną formą demokracji, do której zawsze i wszędzie należy dążyć. W rzeczywistości, jak już w swoim czasie na tych łamach wyłożyliśmy, demokracja, podobnie jak i inne formacje społeczne, jest rezultatem pewnego rozwoju historycznego. Demokracja w krajach zachodnich powstała w wyniku pojawienia się na widowni nowej klasy społecznej, nowoczesnego mieszczaństwa kapitalistycznego. Nosi ona na sobie więc we wszystkich krajach zachodnio-europejskich i Ameryki ślady walk i zmagań o równe prawa człowieka, których głosicielem było mieszczaństwo w pierwszych czasach swojego pojawienia się na scenie dziejowej.

Z tego wynika też, że cały szereg instytucji demokracji współczesnej na Zachodzie nie gwarantuje zupełnie równych praw tej klasy społecznej, która po mieszczaństwie zaczęła odgrywać i odgrywa największą rolę tj. klasy najemnych pracowników fizycznych i umysłowych. — Między innymi te poważne braki demokracji mieszczańskiej zauważyć się dają w ordynacjach wyborczych różnych państw zachodnio-europejskich i amerykańskich. Tak np. w niektórych krajach stosuje się rozmaity cenzus wyborczy, czyli ograniczenia zależne od pewnych kryteriów, nie zawsze osiągalnych dla prostego człowieka. W całym szeregu stanów Ameryki Północnej obowiązuje np. cenzus podatkowy. — Prawo wyborcze mają tylko ci, którzy płacą określony podatek, a więc wykluczeni są bezrobotni i biedni. W tymże państwie stawia się wymagania odnośnie znajomości sztuki pisania i czytania po angielsku i urządza się specjalne egzamina. Dzięki temu ogromne masy ludności murzyńskiej pozbawione są prawa wyborczego.

W 37 stanach U. S. A. dla uzyskania prawa wyborczego musi się zamieszkiwać w danej miejscowości przynajmniej rok. W skutek tych ograniczeń w stanie Kalifornia tysiące sezonowych robotników rolnych nie ma prawa wyborczego. Tak samo w Kanadzie obowiązuje roczny cenzus zamieszkiwania.

Niejednokrotnie też można się spotkać z ograniczeniem praw wyborczych w zależności od stanu majątkowego. W demokratycznej Szwecji wyborca do Izby wyższej musi wykazać się posiadaniem w ciągu 6 lat majątku co najmniej 50.000 koron. W Anglii kandydat do Izby Gmin musi złożyć kaucję 150 funtów szterlingów tj. 600 dolarów amerykańskich.

Pod względem praw wyborczych kobiet cały szereg państw demokratycznych nie ma się czym pochwalić; tak np. nawet w tak demokratycznym kraju jak Szwajcaria kobiety nie mają praw wyborczych, nie mówiąc już o Belgii, Grecji, Egipcie itd. Przecież nawet we Francji niedawno dopiero po raz pierwszy kobiety stanęły do urn wyborczych.

Nie świetnie przedstawia się również sprawa równości praw wyborczych. W Anglii np. wielu członków klasy posiadającej korzysta z prawa do dwóch i więcej głosów: w miejscu zamieszkania i w miejscu posiadania nieruchomości tak np. w londyńskiej dzielnicy handlowo-przemysłowej, t. zw. „City" mieszka 11.000 mieszkańców mających — 43.802 głosy. Należy jeszcze zauważyć, że w Anglii ludzie z dyplomem uniwersyteckim również korzystają z prawa do większej ilości głosów: w miejscu zamieszkania i na uniwersytecie.

Nie mówimy już o tym nawet, że miliony ludności w krajach zależnych od demokratycznych metropolii są zupełnie pozbawione praw wyborczych. W Indiach dajmy na to, tylko 10% ludności ma prawo wyborcze. Na 400 milionów ludności Imperium Brytyjskiego (bez dominiów) tylko 33 miliony ludzi brało udział w wyborach 1945 r., które odbyły się w Anglii.

Jeśli chodzi o Izby wyższe to w całym szeregu krajów mianuje się członków Izby Wyższej. W Anglii Izba Lordów składa się w znacznej mierze z dziedzicznych członków (z arystokracji), względnie z mianowanych lub wybieranych w pośrednich, wielostopniowych wyborach.

Osobny rozdział, to t. zw. geografia wyborcza. Okręgi wyborcze przykrawuje się celowo w dziwaczny sposób.

Amerykański pisarz James Brice opowiada, że w stanie Missisipi znajduje się okręg wyborczy podobny do kiszki. Długość jego wynosi 500 mil a szerokość 40 mil. Tenże pisarz przytacza szereg innych dziwolągów z okręgami wyborczymi. Często geografia wyborcza daje nielicznym rolniczym wyborcom taką samą ilość posłów, co wielkiej ilości wyborców robotniczych, albo też sztucznie deprecjonuje dziesiątki tysięcy głosów murzyńskich. — W Anglii okręg wyborczy Rumford liczy ponad 125.000 wyborców, a walijski okręg uniwersytecki 5.121 wyborców. Oba te okręgi jednak delegują jednakową ilość posłów do parlamentu. Taka geografia wyborcza powoduje, że ogromne ilości głosów robotniczych stają się bezwartościowymi. Ten sam skutek wywołuje często okoliczność, że o wyborze decyduje względna większość. Np. w okręgu Norting w Anglii padło na kandydata konserwatystów 15.477 głosów, na kandydata liberałów 15.473 głosy (o 4 mniej), a na laburzystę 14.163. Wybrany został kandydat konserwatywnej partii mimo, że przygniatająca większość wyborców była przeciw niemu.

Z powyższych przykładów wynika jasno, że w krajach demokracji zachodniej ordynacja wyborcza, podobnie zresztą jak inne urządzenia demokratyczne pozostawia jeszcze wiele do życzenia, jeśli chodzi o sprawiedliwość społeczną, o równe prawa szarego człowieka.

L. Orwid.

Rozkaz marszałka Żymierskiego

z okazji dnia Czerwonej Armii

Warszawa (PAP) Marszałek Żymierski ogłosił następujący rozkaz do żołnierzy:

23 lutego Armia Czerwona obchodzi 28 rocznicę swego istnienia; święto armii sojuszniczki, u boku której walczyliśmy ze wspólnym wrogiem, święto armii, która przyniosła nam wolność — jest dniem uroczystym także i dla nas, żołnierzy Wojska Polskiego.

Po raz pierwszy od szeregu lat Armia Czerwona obchodzi swe święto w okresie pokoju, po wspaniałym zwycięstwie nad śmiertelnym wrogiem Słowiańszczyzny i całej ludzkości. W osiągnięciu tego zwycięstwa Armia Czerwona posiada decydujące zasługi. O jej stalową moc skruszyły się hitlerowskie hordy, kroczące przed tym od zwycięstwa do zwycięstwa. Walcząc z ogromną większością niemieckich sił zbrojnych — Armia Czerwona potrafiła nie tylko obronić niepodległość swojej ojczyzny, ale pędząc przeciwnika w niepowstrzymanym marszu od ścian Stalingradu aż do Berlina, przyniosła wyzwolenie wielu krajom Europy, zdruzgotała potęgę, która groziła niewolą całemu światu.

Takie bezprzykładne zwycięstwo mogła osiągnąć tylko pierwszorzędna pod każdym względem armia. Miniona wojna pokazała w całej pełni siłę Armii Czerwonej, jej olbrzymią potęgę techniczną, bohaterstwo żołnierza i mistrzostwo strategiczne jej dowództwa.

Armia Czerwona zdobyła sobie nieśmiertelne zasługi wobec Narodu Polskiego. Mija właśnie rok od niezapomnianych chwil zimowej ofensywy wojsk radzieckich, które jak huragan, zmiotły okupanta z naszej ziemi. Tysiące żołnierzy radzieckich padło na ziemiach polskich, w walce o naszą wolność. Nic więc dziwnego, że każdy prawy Polak żywi dla Armii Czerwonej uczucie głębokiej wdzięczności. Armia Czerwona jest szczególnie bliska nam, żołnierzom Wojska Polskiego. Tylko bowiem dzięki jej pomocy mieliśmy możność odbudować nasze Siły Zbrojne, wziąć czynny udział w wyzwoleniu Polski i w rozbiciu wroga na jego własnym terytorium.

Wojsko Polskie otrzymało od Armii Czerwonej około 700.000 karabinów i automatów, ponad 15.000 ckm-ów i moździerzy, 3.500 dział, 1.000 czołgów, 1,200 samolotów, ponad 18.000 samochodów, ogromne ilości materiałów pędnych, żywności, umundurowania. To wspaniałe, o wielomilionowej wartości wyposażenie, które czyni odrodzone Wojsko Polskie znacznie silniejczym od Armii Polskiej z przed 1939 roku — otrzymaliśmy całkowicie bezpłatnie.

Armia Czerwona przydzieliła nam także wielu wykwalifikowanych instruktorów, co wobec braku kadr oficerskich szczególnie w pierwszym okresie formowania wojska było wprost nieocenioną pomocą. Oficerowie radzieccy wyszkolili dziesiątki tysięcy młodych oficerów W. P. i nieraz chlubnie odznaczyli się dowodząc szeregiem naszych jednostek w boju.

Na polach bitew z odwiecznym wrogiem narodów słowiańskich zrodziło się braterstwo broni żołnierzy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. To właśnie braterstwo broni stało się jedną z podstaw osiągnięcia zwycięstwa.

W sojuszu z Armią Czerwoną wywalczyliśmy niepodległość Polski. Wywalczyliśmy granice na Odrze, Nissie i Bałtyku. Naszym zadaniem jest teraz stać na straży tych granic, zapewnić Narodowi Polskiemu możność spokojnej, twórczej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem go na wyższy szczebel rozwoju.

Minione lata najlepiej nas nauczyły, jak wielkie znaczenie dla osiągnięcia tego celu ma współdziałanie ze Związkiem Radzieckim. W sojuszu z Armią Czerwoną jesteśmy niezwyciężeni. Sojusz ten jest najlepszą gwarancją przeciw wszelkiej agresji na wolność, suwerenność i całość Rzeczypospolitej. I dlatego, jak źrenicę oka chronić należy scementowanego wspólnie przelaną krwią braterstwa broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

W związku z dniem święta Armii Czerwonej

rozkazuję:

1) Dnia 23-go lutego we wszystkich jednostkach Wojska Polskiego przeprowadzić uroczysty apel z odczytaniem przed frontem niniejszego rozkazu.

2) Od godziny 12-tej w południe zwolnić żołnierzy od zajęć.

3) Urządzić uroczyste zebrania i akademie, poświęcone Armii Czerwonej.

4) Wziąć udział we wszystkich imprezach urządzanych przez władze cywilne.

5) Jednostkom i oddziałom złożyć wieńce na pomnikach i grobach żołnierzy Armii Czerwonej.

Cześć i chwała bohaterskiej, zwycięskiej Armii Czerwonej i jej wodzowi Generalissimusowi Stalinowi.

Cześć i chwała żołnierzom radzieckim, poległym w walce o wyzwolenie Polski.

Niech żyje wieczne braterstwo broni Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

wiceminister Obrony Narodowej,
Z-ca Naczelnego D-cy W. P. do spraw pol. wych.
(—) Spychalski Marian, gen. dyw.

minister Obrony Narodowej
Naczelny Dowódca W. P.
(—) Żymierski Michał, Marsz. Polski

Nowe kredyty dla Szczecina

Szczecin (ZAP). Prezydent miasta Szczecina, po podróży do Warszawy i Gdańska, wrócił, uzyskawszy nowe kredyty zarówno u władz centralnych, jak i u Delegata Rządu dla Spraw Wybrzeża ministra Kwiatkowskiego.

W Gdańsku prezydent Zaremba uzyskał dalsze 5 milionów na uporządkowanie miasta, która to kwota wpłynie natychmiast po wyczerpaniu poprzedniej sumy, przeznaczonej na te cele. Dalej prezydent uzyskał pewne sumy na remont budynków mieszkalnych już zamieszkałych.

W Warszawie prezydent otrzymał przyrzeczenie kredytu w wysokości 15 milionów złotych do końca roku budżetowego, przeznaczonego na pokrycie zaległości personalnych i bieżących wydatków. Ponadto Ministerstwo Odbudowy uznało wydatki, jakie zarząd miejski miał w związku z odbudową Szczecina w wysokości 3 milionów, a powstałe przed utworzeniem Dyrekcji Odbudowy Szczecina.

„Wacht Tower" — tajny związek Murzynów

Opinia polska niewiele słyszała o istnieniu zakonspirowanych, wyzwoleńczych organizacjach murzyńskich w Afryce.

Jedna z przyczyn rodzącej się w Afryce środkowej wśród murzynów ksenofobii jest działalność tajnych organizacji, których celem jest wyzwolenie polityczne „czarnego kontynentu". Organizacyj tych jest cały szereg, „Youth League" — istniejąca w Sierra Leone, — czy „Ligo Młodych" w Nigerii.

Największa jednak tajna organizacja, rozciągająca swe wpływy na wszystkie szczepy i plemiona jest „Watch Tower".

MURZYNI AMERYKAŃSCY Z POMOCĄ BRACIOM Z AFRYKI

Powstała ona w Stanach Zjednoczonych 50 lat temu. Wpływy jej szybko objęły Afrykę Wschodnią, Kongo belgijskie i w końcu całą Afrykę Zachodnią.

Początki Watch Tower nie mają w sobie nic tajemniczego. Promotorem organizacji byli mulaci i murzyni amerykańscy. Za pomocą gazet i wydawnictw przygotowali idee równości murzynów i ludzi białych. Jasne jest, iż podobne hasła musiały znaleźć entuzjastyczne przyjęcie wśród murzynów afrykańskich.

Popularność Watch Tower, rosnąca szybko, zaniepokoiła wszystkie państwa kolonialno-kapitalistyczne. Kierownicy organizacji w U. S. A. zostali wszyscy aresztowani i skazani na więzienie za działalność „zmierzającą do podważenia porządku publicznego". W Londynie kilkakrotnie zostały skonfiskowane drukarnie organizacji. Filia Watch Tower w Paryżu została przed samą wojną zamknięta. Państwa afrykańskie poczęły z kolei pod naciskiem angielskim tępić przejawy działalności organizacji.

Wszystkie te represje zdawały się wskazywać, iż Watch Tower została całkowicie zlikwidowana.

WATCH TOWER DZIAŁA MIMO REPRESJI

Tymczasem po kilku latach pozornego spokoju ostatnie wypadki w Afryce Wschodniej i Kongo Belgijskim wykazały niezbicie, iż Watch Tower istnieje nadal. Zmieniły się tylko metody działania. Rozruchy w Balali, w Afryce Francuskiej, w Tiarroye, w Senegalu, w Indenii na Wybrzeżu Kości Słoniowej, strajki w Nigerii i Kamerunie — są wynikiem nowych przejawów działania Watch Tower. We wszystkich tych manifestacjach pojawiły się te same hasła: panafrykańskie i walki z białymi.

Wszystko to razem wzbudziło zaniepokojenie w kołach angielskich, francuskich i belgijskich. Wywiady tych państw poczęły interesować się Watch Tower. Ostatnio prasa angielska i francuska podaje szereg szczegółów.

Ideologia tej organizacji, podawana masom murzyńskim w formie religijnej, posiada wyraźne cele polityczne.

Watch Tower głosi, iż świat jest dominowany przez szatana, gdyż silni uciskają słabych, zabijają ich i rabują. Przedstawicielami szatana są biali, znajdujący się w Afryce. — Przyjdzie jednak dzień walki Złego z Dobrym i Dobry zwycięży. Będzie to oznaczało uwolnienie Afryki spod panowania białych.

Ludy czarnej rasy chcą się wyzwolić spod obcego jarzma. Te pierwsze odruchy powstającej świadomości politycznej należy traktować jako początek ruchów wolnościowych wśród murzynów. **sap.**

O odbudowę hodowli owiec na Pomorzu Zachodnim

Koszalin (ZAP). Pomorze Zachodnie to — z wyjątkiem Szczecina — kraj rolniczy. O ile chodzi o ustrój rolny, to na terenie tym przeważała za czasów niemieckich wielka własność. Na majątkach niemieckich hodowano tu poważne ilości owiec, a akcja ta znajdowała u rządu niemieckiego (dążącego do jak największej samowystarczalności gospodarczej) pełne poparcie. Niezależnie jednakże do tego trzeba stwierdzić, że Pomorze Zachodnie ma warunki do rozszerzenia hodowli owiec na swych ziemiach.

O hodowlę owiec opierał się istniejący tutaj przemysł włókienniczy. Fabryki przemysłu wełnianego dysponowały kilku tysiącami wrzecion. Obecnie naturalnie fabryki te właściwie nie istnieją. Mimo to i tak wełna uzyskana z hodowli przyda się do produkcji w innych ośrodkach naszego przemysłu wełnianego.

NA SMUTNY JUBILEUSZ

Z okazji smutnego jubileuszu 10-cio lecia kolejki na Kasprowy jest rzeczą konieczną przypomnieć historię sporu, który w latach 1934/36 pasjonował całe społeczeństwo. Właściwie trudno mówić o sporze. Cała opinia publiczna i prawie 100 instytucyj naukowych i turystycznych, cała prasa polska opowiedziały się przeciwko kolejce jako sprzecznej z ideą ochrony przyrody tatrzańskiej, kolidującą z obowiązującą ustawą o ochronie przyrody z 10 marca 1934 roku i projektem utworzenia Narodowego Parku Tatrzańskiego. Za kolejką stała klika, t. zw. „dworu" Mościckiego z p. Bobkowskim, Szatkowskim i Bonieckim na czele, wspierana przez osławionego krakowskiego I. K. C-a. **Sprawa kolejki stała się symboliczną i spowodowała jedyne w swoim rodzaju zjednoczenie całego społeczeństwa polskiego przeciwko bezprawiu, samowoli i dyktaturze kliki sanacyjnej.** Zwyciężyła klika prezydencka. Przegrały Tatry. Wśród zgodnych protestów całego społeczeństwa, przy demonstracyjnym ustąpieniu całej Państw. Rady Ochrony Przyrody, przy obiecanych i kłamliwych, bo nigdy nie dotrzymanych przyrzeczeniach ówczesnego ministra komunikacji uszanowania w przyszłości postulatów ochrony przyrody i realizacji Parku Narodowego Tatrzańskiego — kolejkę pośpiesznie doprowadzono do końca.

Ale kolejka na Kasprowy to był tylko początek w ambitnych planach totalnego uprzemysłowienia Tatr. Kiedy w Polsce sanacyjnej szerzy się nędza i ciemnota, nie ma pieniędzy na szkoły, szpitale, drogi czy na armię — kamaryla dworska p. Bobkowskiego wydaje pieniądze publiczne ciężko zapracowane przez świat pracy na luksusowy hotel na Kalatówkach, na t. zw. esplanady rozpełzające się jak kłębowisko gadów ze szczytu Kasprowego barbarzyńsko niszcząc sąsiednie granie i świętokradczo zaśmiecając zbocza Miedzianego nad Morskim Okiem. Projektuje się w końcu kolejkę linową na Giewont dla dopełnienia tatrzańskiego lunaparku. Co najznamienniejsze w całej sprawie, wszystkie te inwestycje użytkowane w olbrzymiej większości przez snobów i nierobów, przez burżuazyjny motłoszek, nie mający najmniejszego zrozumienia dla piękna nieskażonej górskiej przyrody, a w znikomym procencie przez fanatycznych sportowców, widzących w Tatrach wyłącznie boisko sportowe — zostały stworzone pod pretekstem popierania t. zw. masowej turystyki, osławionej „turystyki ulistwionej". Brały w tej turystyce udział istotnie masy. Ale masy zawsze tych samych nierobów, złotej młodzieży i burżuazji. Nie widzieliśmy tam nigdy mas pracujących, a w pierwszym rzędzie mas młodzieży pracującej i mas robotniczych. Te masy, idąc za przykładem nieodżałowanej pamięci tow. Czaplińskiego, uprawiały turystykę demokratyczną, własnym wysiłkiem, przechodząc Tatry wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu nieskażonej natury, omijając z daleka luksusowe hotele, dancingi i [illegible]

Mało ważne sprawy, mógłby ktoś powiedzieć z towarzyszy. Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy. Nieprawda. Lasy już nie płoną. Weszliśmy w okres pokoju. Róż[illegible] zatem [illegible] i należy ratować. Ochrona przyrody, to sprawa kultury. Idea ochrony przyrody jest ideą postępu, ale postępu [illegible] i społecznego, a nie tylko postępu technicznego. Idea ochrony przyrody wypływa ze światopoglądu materialistycznego, przyrodniczego. Dla światopoglądu idealistycznego człowiek i natura są wartościami drugorzędnymi. Dla nas materialistów, pragnących stworzyć wedle słów Heinego raj już tu na ziemi i tylko na ziemi, ochrona człowieka i ochrona przyrody stanowią jedną nierozłączną całość i cel najwyższy.

Przyrodę polską i jej największy skarb Tatry, uważa klasa pracująca wprawdzie za swoją własność, ale i za depozyt, który musi w stanie nienaruszonym przekazać przyszłym pokoleniom i nie pozwolić, aby uległ [illegible] przez elementy, które [illegible] poza zyskiem [illegible] swoją ambicją Herostratów.

Elementy te, mające swój ośrodek [illegible] w Szwajcarii w [illegible] apartamencie p. Bobkowskiego, [illegible] elementy do dziś w Polsce i [illegible]. Będą [illegible] starały, choćby z nalotu [illegible] rutyniarzy kontynuować radosną twórczość swego mistrza na terenie Tatr w dalszym ciągu pod płaszczykiem turystyki [illegible] „[illegible]" [illegible] kracji".

Dr WŁODZIMIERZ [illegible]
[illegible] Państw. Rady Och. Przyrody.

KRZYSZTOF KAMIEŃSKI (1)

Polskie Przedwiośnie 1846 r.

zwiastunem rewolucji europejskiej

ROK 1846 W DZIEJACH XIX STULECIA

Im bliżej połowy XIX wieku — tym groźniej zbierały się nad Europą chmury, zapowiadające burzę i wstrząs o dziejowym znaczeniu.

Po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która obaliła zmurszałą monarchię Burbonów i po wojnach napoleońskich, które na arenę polityki międzynarodowej wprowadziły narody w miejsce czynnika dynastycznego — ludy Europy „wyzwolone" przez koalicję antyfrancuską, znowu dostały się w pęta absolutystyczno-reakcyjnych rządów i zwartego systemu tzw. „Świętego Przymierza". Ten alians władców, których przodkowie rozdarli Polskę, miał zgnieść wszelką myśl wolną, ruchy niepodległościowe i zjednoczeniowe narodów rozbitych i uciśnionych. Już po kilkunastu latach polityka tyranii wywołała odruchy powstańcze i rewolucyjne. Rewolucja lipcowa w Paryżu, sierpniowa w Brukseli, listopadowa w Warszawie — były zapowiedzią przewrotu. Jednakże siły ujarzmione były jeszcze za słabe a w ustroju społeczeństwa nie dokonała się jeszcze głęboka przemiana w poglądach, uprawnieniach politycznych i położeniu gospodarczym klasy pracującej; przemoc wojsk rządowych znowu zatriumfowała. Ruch wyzwoleńczy narodów i człowieka-obywatela zszedł więc do podziemi: tajne związki oplotły swą siecią całą Europę, przedzierając się nawet do rządzonej autokratycznie Rosji Mikołaja I. Między narodami niezadowolonymi zadzierzgnęła się więź organizacyjno-spiskowa pod nazwą „Młodej Europy", wiążąc ze sobą rewolucyjne Włochy, Polskę, Niemcy, następnie Hiszpanię i Szwajcarię.

W podziemiach Europy gotował się groźny materiał wulkaniczny, by wybuchnąć powszechnym ruchem rewolucyjnym 1848 r. pod porywającą nazwą „wiosny ludów". Zanim to nastąpić miało, dokonały się na ziemiach polskich na przełomie zimy i wiosny 1846 r. znamienne wydarzenia, które były nie tylko zapowiedzią owej rewolucyjnej wiosny, ale wyprzedziły nawet zachodnią Europę w realizacji programu demokracji i wyzwolenia świata pracy.

Cechą zasadniczą rewolucji lutowej r. 1846 było to, że po raz pierwszy w dobie insurekcyjnej związała cel gruntownej przebudowy społecznej Polski tak silnie z celem niepodległościowym, że postulat socjalny wysunął się zdecydowanie na czoło i wycisnął piętno na działaniu głównych przewodców. Ani insurekcja kościuszkowska 1794 r., ani powstanie wielkopolskie 1806 r. ani wreszcie wojna polsko-rosyjska 1830—1831 r. nie dokonały tak śmiałego zerwania z ustrojem stanowym, mając na oku głównie zdobycie niepodległości, jak to uczynił ruch 1846 roku.

OKRES PRZYGOTOWAŃ

Kraj do powstania gotował się już od dawna. Pierwsza jednakże faza, przypadająca na lata od 1833 r. do 1842 r. — była raczej inspirowana przez emigrację polską we Francji, Belgii, Szwajcarii, częściowo Anglii a tylko realizowana przez kraj sam. Był to okres konspiracji podziemnej, walki zaciętej o zdobycie „rządu dusz" w kraju przez dwa rywalizujące ze sobą potężne odłamy: Towarzystwo Demokratyczne Polskie i Stronnictwo monarchiczno-demokratyczne we Francji, walki nieubłaganej również z systemem ucisku na ziemiach polskich. Walka ta dokonywała się w setkach drobnych kół tajnych, w tysiącu bohaterskich czynów i ofiar, w niezliczonym szeregu wystąpień politycznych i dzieł literackich, tworzonych w ukryciu i kolportowanych wśród rzesz patriotycznych.

Od r. 1843 zaczęła się faza druga: wciąganie mas do ruchu podziemnego, do przygotowania czynu zbrojnego. Przewódcy krajowi doszli przy tym do przekonania, że wpływy stronnictw emigracyjnych trzeba zastąpić inicjatywą organizacji krajowej, która zna teren o wiele lepiej od emisariuszy i publicystów wychodźczych, która wczuwa się w bolączki kraju o wiele głębiej i konkretniej, która przenika zaborczą administrację i jej słabe szwy o wiele dokładniej, która wreszcie dysponować będzie środkami materialnymi lokalnymi a nie dostarczonymi z wychodźtwa. Nie oznaczało to jednakże zerwania równoczesnego z odłamami emigracji i wyeliminowania ich zupełnego z organów zwierzchnich sprzysiężenia; oznaczało natomiast energiczne przejęcie inicjatywy w swe ręce. Wszystkie trzy zabory poszły w tym kierunku, biorąc poza tym pod uwagę o wiele silniej, niż emigracyjne Towarzystwo Demokratyczne — Śląsk, gdzie zaobserwować się już dawało budzenie się narodowości polskiej.

Istnienie tam proletariatu robotniczego, który jeszcze niezupełnie zerwał swe związki z wsią, ale pracował już głównie w kopalniach i warsztatach przemysłowych, dalej wzrastająca potwornie nędza chłopów, doprowadzająca do katastrofalnego pomoru głodowego, wybuchu epidemii, wreszcie rozruchów i buntów przeciw dworom niemieckim — to były te czynniki, które ułatwiły rozwój nastrojów rewolucyjnych i propagandy powstańczo-demokratycznej. We Wrocławiu poczęli spotykać się coraz częściej działacze Wielkopolski, Krakowa i Galicji, wreszcie zbiegały się nici z dalszych ogniw przygotowywanego wybuchu — z Prus Wschodnich i Lubelszczyzny.

(C. d. n.)

28 lat istnienia Armii Czerwonej

Piątek stał w Krakowie pod znakiem 28 rocznicy powstania Armii Czerwonej.

O godzinie 15,30 w pałacyku przy ul. Batorego 14, siedzibie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zebrały się delegacje partyj politycznych, organizacyj społecznych i Wojska, skąd o godzinie 16 wyruszył pochód do Pomnika Armii Czerwonej i grobów poległych czerwonoarmistów koło Barbakanu. Na czele pochodu kroczyły kompanie honorowe Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Koło pomnika krótkie przemówienie imieniem miasta i Tow. Przyj. Pol.-Radz. wygłosił ob. Wolas, po czym odbyło się złożenie wieńców: Dowódca Okręgu Wojskowego, gen. Prus-Więckowski złożył wieniec im. Wojska Polskiego, ob. Wolas — od Tow. Przyj. Pol.-Radz., złożono wieniec od 6 demokr. partii politycznych (dodatkowy wieniec złożyło SL) oraz od Armii Czerwonej.

Następnie przedstawiciele Armii Czerwonej złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W imieniu W. P. podziękował gen. Więckowski.

O godz. 3 popoł. odbyła się w sali Teatru Miejskiego uroczysta akademia. Scenę dekorowały czerwone kotary, na których tle zwisały flagi państwowe Polski i ZSRR, złączone u szczytu laurowym wieńcem pokoju.

Na akademię przybyli przedstawiciele Armii Czerwonej: Komendant Garnizonu A. Cz. płk. Fiedosienko, jego zastępca — mjr. Niemirowski oraz delegat marszałka Rokossowskiego, płk. Strzelkozin. W imieniu Tow. Przyj. Pol.-Radz. wygłosił krótkie przemówienie prezydent miasta ob. Wolas, który złożył na ręce przedstawicieli Armii Czerwonej życzenia imieniem społeczeństwa polskiego Krakowa i wzniósł okrzyk „Niech żyje Czerwona Armia — młoda armia proletariacka". Orkiestra Filharmonii pod dyrekcją A. Panufnika odegrała hymny polski i radziecki.

Po krótkiej przerwie przemówił tow. dr. Drobner.

„To takie proste w historii, że dnia 30 kwietnia 1945 r. trzej sierżanci gwardii Armii Czerwonej o godzinie 14,30 zawiesili czerwony sztandar z gwiazdą na Reichstagu w Berlinie. Prosto i łatwo brzmią słowa, kiedy mówimy o olbrzymich osiągnięciach Armii Czerwonej i wspaniałego rozwoju radzieckiego przemysłu zbrojeniowego. Ale jakże ciężka i krwawa droga do owego dnia 1945 r. poprzedzającego największe święto proletariackie.

Czerwona Armia powstawała w ogniu walki. Kiedy Niemcy ruszyli na zdobycie młodego Związku Radzieckiego, sądząc, że położą to państwo na obie łopatki, kiedy podeszli pod ówczesny Petersburg — Lenin rzucił hasło obrony ojczyzny. I wtedy, 23 lutego 1918 r. na przedpolach dzisiejszego Leningradu stanął wał obronny — 22.000 robotników; robotnicy pierwsi i najliczniej poszli do walki. Dlatego dzień 23 lutego uważany jest za dzień powstania Armii Czerwonej. Niemcy zostały złamane, ale spokoju nie było. Od zewnątrz międzynarodowy kapitał, od wewnątrz białe wojska Judenicza, Denikina, Wrangla, Kołczaka ruszyły, by obalić państwo Rad.

Wojsko radzieckie było nowozaciężne, niewyćwiczone i tylko dzięki uświadomieniu ideowemu wytrzymało napór wrogich sił. Wychowawcami politycznymi byli wówczas: Mołotow, Kalinin, Kirow i inni.

Następnie mówca w skrócie przedstawił dalsze dzieje A. Cz. aż do koń[ca]

ca ostatniej wojny, na którym to tle tym jaśniej uwidocznia się wielkość osiągniętego zwycięstwa.

Imieniem wszystkich stronnictw przemówił przedstawiciel PSL — ob. Kaleta Mjr. Niemirowski w imieniu Armii Czerwonej złożył społeczeństwu polskiemu podziękowanie za urządzenie tak uroczystego obchodu 28 rocznicy powstania Armii Czerwonej.

»Znajdziecie w nas prawdziwego sojusznika i mocne oparcie« — zapewnił mówca.

Na zakończenie akademii Teatr Miejski wystawił sztukę K. Simonowa pt. »Rosjanie«.

KINA

„Apollo": Pocz. programów o godz. 15.17. i 19.00 — film polski — „Czy Lucyna to dziewczyna".
„Gdańsk" Początek o godz. 15, 17, 19 — film polski — „O czym się nie mówi".
„Scala" Początek o godz. 14.30, 16.30 i 18.30 — film amerykański — „Książę i [illegible]".
„Sztuka" Początek o godz. 14.30, 16.30, 18.30 film polski — „Czy Lucyna to dziewczyna".
„Świt" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „Robin Hood".
„Uciecha" Początek o godz. 15, 17, 19 — [illegible]
„Wanda" Początek o godz. 15, 17, 19 — film amerykański — „Książę i żebrak".
„Warszawa" Początek o godz. 15, 17, 19 [illegible]
[illegible] 18.30 — film amerykański — [illegible]

DZIŚ W TEATRACH

Teatr Miejski im. Juliusza Słowackiego godz. 18 „Grube ryby" komedia w 3-ch aktach udziałem Ludwika Sola [illegible]
Teatr Stary — Duża Sala — godz. 15.00 „Rozy", komed. w 3-ch aktach B. Connors'a. Mała Sala — godz. 18.30 — „Jasne" przygoda w trzech aktach A. M. Świnarskiego.
Teatr Kameralny TUR-a godz. 18.30: premiera komedii P. S[illegible]rka „Muzyka na ulicy" z muzyką A. Lenczowskiego.

ADA SARI — W. BIERDIAJEW

W niedzielę, dn. 24. bm. o godz. 12-tej wystąpi w Filharmonii na Nadzwyczajnym Poranku Symfonicznym znakomita śpiewaczka [illegible] Ada Sari, która wykona [illegible]

[illegible] pod dyrekcją głównego kapelmistrza W. Bierdiajewa odegra [illegible] Niedokończoną Schuberta i Taniec Szkieletów [illegible]

Bilety już są do nabycia w biurze Filharmonii, ul. Zwierzyniecka 1, II piętro oraz w „Orbisie" Rynek Główny, w godz. 10—14, w niedzielę przy kasie od 10-tej.

Z okazji wykonania „Tańca Szkieletów" dyrekcja Państwowej Filharmonii w Krakowie tą drogą serdecznie dziękuje za zainteresowanie i dostarczenie partytury.

KRAKOWSKIE KOŁO FILOLOGICZNE

[illegible] Krakowskiego Koła Filologicznego [illegible] dnia 23 bm. o godz. [illegible] Filologii Klasycznej [illegible] dra Władysława Małydy, p. t. Krytyka literacka przed Platonem.

RADIO

na dzień 24. lutego 1946 r. (niedziela).

Kraków: 8.00 Hymn i Sygnał czasu; [illegible] św. z kościoła N. M. Panny; 9.45 Muzyka religijna z płyt; 10.00 Koncert życzeń; 11.00 Kronika krakowska; 11.10 Scheherezade — Rymsky — Korsakowa. Gra orkiestra L. Stokowskiego (nagr. z płyt); 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Fragmenty z pism Tadeusza Kościuszki; 12.10 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 12.15 Audycja wojskowa; 12.30 [illegible] Warszawy; 13.30 Intermezzo — słuchowisko Jarosława Janowskiego (Transmisja z Łodzi); 14.00 Koncert Małej orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Stefana Rachonia z udz. Zofii Fabry (śpiew). Przy fortepianie Wł. Szpilman; 14.40 Przegląd tygodniowy w opracowaniu redaktora Jana Kietkowskiego; 14.50 Kronika kultury; 15.00 audycja „Wieś słucha"; 16.30 Muzyka polska w wyk. Ireny Meyerowej (fortepian) i Czesława Kamińskiego (skrzypce); 18.00 Transmisja Akademii ku czci Armii Czerwonej; 18.15 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci pt. „Dwa [illegible] wilk i Czerwony Kapturek"; 18.[illegible] „Przy głośniku" „Latarnik Radiowy"; 18.40 Poezja 1846 r. słowo wstępne Józefa Sieradzkiego; 18.55 Chwila muzyki; 19.00 „Uśmiech i piosenka" audycja; 19.10 Radiokronika; 19.25 Podróż po obozach koncentracyjnych; 19.45 Dziennik wieczorny; 20.00 Mozaika muzyczna z udz. Ireny Kwiatkowskiej, [illegible] pod dyr. [illegible] Przy fortepianie Wł. Szpilman; [illegible] Wróbla; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; [illegible] Koncert Orkiestry Tanecznej Polskiego Radia; 23.30 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.40 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 23.45 Muzyka taneczna z płyt; 23.55 Skrzynka pocztowa rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i [illegible] programu.

Reportaż fabryczny

Monopol Tytoniowy

Każdy z nas widział spalony czołg. Jednolicie pokryty grubą warstwą rdzy, zdawałoby się, całkiem przez nią zżarty robi wrażenie bezwartościowej sterty stali.

Podobnie wyglądały maszyny Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego przy ul. Dolnych Młynów po przejściu zawieruchy wojennej. W dodatku całe urządzenie dwu pięter leżało w piwnicy, gdyż wszystkie stropy zawaliły się w czasie pożaru. Trudno było w ziejącym otworami okien szkielecie ścian i w mieszaninie cegieł i niegdyś precyzyjnie działających maszyn poznać nowoczesną wytwórnię papierosów. A jeszcze trudniej byłoby wówczas przypuścić możliwość odbudowy.

A jednak już następnego dnia po pożarze wśród dymiących zgliszcz zaczęli się krzątać ludzie, dla których pierwszym zadaniem było uratowanie wszystkiego, co się z fabryki uratować dało. Podczas gdy inni korzystali z licznych okazji szybkiego wzbogacenia się, robotnicy, cały zespół Wytwórni zabrał się do dźwigania jej z gruzów. Mechanicy zajęli się remontem zniszczonych maszyn, zaczęto budować nowe stropy... trudno wyliczać tu wszystkie etapy i odcinki tej ogromnej pracy. Masę trudności, jakie powstały, pokonywano w znacznej mierze własnymi siłami i już 17-go lutego rok temu rozpoczęła się produkcja.

Kiedy dziś popatrzymy na długi front budynku Działu Produkcji, lewe skrzydło, które przybrało już normalny wygląd, centrum zaś i prawe skrzydło ma jeszcze zamurowane okna drugiego piętra, mimowoli nasuwa się pytanie: co było powodem, że wyczerpani 6-letnią okupacją, w trudnych warunkach gospodarczych początkowego okresu, ludzie ci zdobyli się na tyle energii, wykazali taki entuzjazm w pracy. W rozmowie z każdą robotnicą dostaniemy na to odpowiedź: — Dla Polski.

Niefałszowany jasny patriotyzm, uświadomienie społeczne, (2/3 robotników, to starzy pepesowcy), przywiązanie do wspólnego warsztatu pracy — oto wyjaśnienie.

Świadomego patriotyzmu dowiodła produkcja w czasie okupacji. Tempo pracy zmniejszyło się na ile tylko pozwalało bezpieczeństwo, normy spadły o 30—50%. Świadomego patriotyzmu dowodzi ostatni okres, okres wytężonej pracy budowy i produkcji. Dziś Wytwórnia stoi na drugim miejscu w tabeli polskich fabryk papierosów. Miliony, dziesiątki i setki milionów „Wolności" i „Mazurów" wychodzą stąd w świat.

Przyjemnie pachnie tytoń. Stoimy z kierownikiem produkcji, tow. Pajorskim na starcie drogi, jaką odbywa żółty surowiec nim stanie się gotowym przedmiotem sprzedaży — papierosem. Jesteśmy w magazynie podręcznym. Równe ściany poukładane z jednakowych paczek bułgarskiego tytoniu i szereg większych bali krajowego Kentucky i Virginie.

— Do papierosów „Wolność" używa się w 70% mieszanek bułgarskich.

Idziemy na górę. W pierwszej sali produkcji przygotowuje się tytoń do krajania — zwilża i rozskubuje. Przygotowane już liście zrzucane są przez leje w podłodze na dół.

Schodzimy. Trzy krajarki napełniają salę jednostajnym hałasem. Taśma transportowa zabiera natychmiast sypiące się bez przerwy strugi pokrajanego tytoniu do prażarki. Dziś jest ona nieczynna, gdyż prażenie lepszych gatunków nie jest konieczne. Mieszanka idzie wprost do chłodziarki, która teraz służy do dokładnego rozdzielenia złączonych przy krajaniu liści. Tu kończy się przygotowanie tytoniu. Dalej idzie on do magazynu Poddziału Wyrobu.

Mozolnie skręcając niezbyt foremny papieros, nieraz zazdrościmy maszynom, które bez trudu tysiącami wyrzucają gotowe „Camele" czy „Mazury". — Na pierwszy rzut oka wyglądają niewinnie — ustawione w długi szereg, wszystkie jednakowe. Niezbyt wielkie i niezbyt hałasujące. Cały szacunek wraca jednak na widok złożonego systemu kółek, wałeczków, miniaturowych taśm transportowych, noży i t. p. Dołem przebija się taśma bibułki, którą w jednakowych odstępach stempluje pieczątka z popularnym znakiem PMT. Z góry sypie się równym strumieniem tytoń, który prasowany jest między wałeczkami i dalej biegnie już jako prosta laseczka. Z dołu podwija się bibułka, otacza laseczkę tytoniu w podobny sposób, jak to się robi w ręku, a wszystko ciągle biegnie naprzód. Kółeczko nurzające się w kleju smaruje brzeg bibułki, wałeczek zakleja ją. Teraz laseczka jest już całkowicie obrana w bibułkę. Nóż tnie ją na równe odcinki, które chwilę jeszcze biegną rzędem, by wreszcie wysypać się jeden obok drugiego — znowu na przesuwającą się taśmę. Koniec. To przecież już papierosy — białe, gładkie, z jednakowymi napisami. W ciągu 8-miu godzin jedna maszyna robi ich 350.000. Dwie robotnice układają papierosy w ramki.

Równo ustawione na wózkach jadą ramki „Wolności" windą na drugie piętro. Jedziemy razem. Hałas maszyn stopniowo cichnie i wreszcie słyszymy tylko jednostajny szum. Sala, na którą otwierają się drzwi windy, pełna jest kobiet. Siedzą zespołami, z których każdy stanowi odrębną całość. Pakują w paczki po 20, 100 i 200 papierosów. Same kobiety. Kobieta w ogóle przeważa w Wytwórni. Praca bowiem jest niezbyt ciężka, a wymagająca zręczności rąk — właśnie odpowiadająca kobietom. Podobno pracownice Wytwórni miały zawsze powodzenie. Prawie wszystkie są mężatkami. Mają tylko trudności z wychowaniem dzieci. Całodzienna praca nie pozwala im bowiem zajmować się domem. Dzieci, szczególnie póki są małe, muszą zostawać same w domu. Taki stan rzeczy nie sprzyja ani bezpieczeństwu, ani wychowaniu młodego pokolenia. Wspólna opieka nad dziećmi byłaby rozwiązaniem trudności.

Zespół pracowników fabryki jest bardzo zgrany. Większość pracuje w niej już 15 lat. W czasie okupacji zmienił się zaledwie 1% samych pracowników. Toteż każdy stanie solidarnie przy towarzyszu, kiedy tamtemu dzieje się krzywda.

Wychodzimy z działu produkcji. Wielkie paki papierosów jadą po ślizgu wdół, do składów. Jest pora obiadowa, ale Wytwórnia nie zatrzymuje się — praca w dziale produkcji trwa od 7 rano do 8 wieczór, na 2 zmiany.

Podczas gdy tu sprawnie działa złożony aparat produkcji, która stanowi jedno z podstawowych źródeł dochodu Skarbu Państwa, w sąsiednim budynku Rada Zakładowa opracowuje projekt umowy zbiorowej. Entuzjazm bowiem do pracy jest tylko wtedy możliwy, gdy każdy ma zapewniony byt. Robotnicy Wytwórni pragną, by i Dyrekcja PMT była tego samego zdania.

Js.

Sylwetki socjalistów zagranicznych

[illegible]

[illegible] silny brunet, łatwość wymowy i miękki głos, to pierwsze jego [illegible], które rzucają się w oczy. Po[illegible] on wielki autorytet w Francuskiej Partii Socjalistycznej. (Section Française de l'Internationale Ouvrière). Był jednym z pierwszych, wezwa[illegible] przez gen. de Gaulle do Londynu, który obarczył go ważną misją [illegible] Roosevelcie. Chodziło o przy[illegible] nastawienie Roosevelta do for[illegible] się [illegible] w Afryce oddziałów francuskich.

Misja André Philipa się nie udała, spowodowało pierwsze starcie między nim a gen. de Gaullem.

[illegible] uwolnieniu Francji zostaje wy[illegible] posłem [illegible] Lyonie. Mianowany [illegible] konstytuancie referentem budżetu [illegible] francuskiej, atakuje w począt[illegible] nia b. r. w porozumieniu z ko[illegible] grupą parlamentu gen. de Gaullea za nadmierne kredyty na armie co w wyniku odbija się negatywnie na życiu gospodarczym Francji. Spór zostaje załatwiony kompromisem. Grupa komunistyczna i grupa socjalistyczna z André Philipem na czele prowadzi nieustanny atak na gen. de Gaulle'a, nie chcąc się pogodzić z jego autorytatywno-wojskowym sposobem rządzenia.

Stosunek socjalistów francuskich doprowadza w konsekwencji do dymisji gen. de Gaulle'a.

Obecnie w rządzie Gouin'a — André Philip jest ministrem gospodarki narodowej i finansów i wiceprzewodniczącym komisji międzypartyjnej socjalistyczno-komunistycznej w Konstytuancie.

Jest jednym z tych, którzy prowadzą Francję ku nowym przeznaczeniom.

Z życia Partii

Pochylmy czoła!

Gorączkowe tempo dnia dzisiejszego, nawał olbrzymich zadań, stojących przed całym społeczeństwem, troska o byt — wszystko to coraz bardziej oddala nas od tragicznego wczoraj, a instynkt nakazuje zapomnieć o chwilach cierpień, o tych co odeszli.

A było ich legion! — Walczyli, cierpieli, ginęli, składając najwyższą daninę krwi i życia w ofierze za ideał wolności, za socjalizm — za Polskę Ludową. Odeszli cicho, bez rozgłosu: najszczęśliwsi na polu walki, inni w fabrykach śmierci — komorach gazowych, w więzieniach, obozach, na brukach ulic, czy też gdzieś pod płotem.

BOHATEROM WALK O SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ CZEŚĆ!

ŻUREK JAN — „WATRA", ur. 15. 6. 1917 w Olkuszu od r. 1941 należał do ruchu konspiracyjnego Gwardii Ludowej PPS w Olkuszu, gdzie zasłużył się wybitnie, prowadząc wywiad na terenie starostwa i policji. Po aresztowaniu Towarzyszy wstąpił do grupy partyzanckiej. Karny i odważny żołnierz.

Brał udział w napadzie na magazyn broni w fabryce Olkusz, w potyczce z najeźdźcą niemieckim we wsi Osiek i wielu innych miejscowościach. Zginął bohaterską śmiercią w walce z Niemcami w miejscowości Mostek pod Miechowem.

DĘBSKI WINCENTY — „WACEK" ur. 1. 1. 1908, kapral, dowódca drużyny dywersyjnej Gwardii Ludowej PPS w Olkuszu. Zasłużył się jako konspirator i bojowiec. Zginął bohaterską śmiercią w walce z okupantem w miejscowości Bojec pod Pilicą.

CZESŁAW WÓJCICKI, urodzony 6. 2. 1915, dowódca I-szej kompanii Gwardii Ludowej PPS obwodu Olkusz, zasłużony konspirator. Prowadził wyszkolenia. Aresztowany i wywieziony do Gross Rosen zginął zamordowany przez oprawców niemieckich. Zginął za wolność i socjalizm.

UWAGA: Referat Wojskowy przy Wojewódzkim Komitecie PPS w Krakowie prosi Towarzyszy i Towarzyszki o nadsyłanie danych o pracach konspiracyjnych, opisów walk partyzanckich, meldunków, rozkazów — wogóle materiałów, mających jakąkolwiek wartość historyczną.

Adresować: Wojewódzki Komitet PPS, Kraków, Plac Szczepański 9, Referat Wojskowy.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE ZA BLOKIEM WYBORCZYM

Warszawa (PAP) Na posiedzeniu Centralnej Komisji Porozumiewawczej organizacyj młodzieżowych w Warszawie 21 bm. omawiano stosunek do zagadnienia wyborów. — Przedstawiciele wszystkich organizacji młodzieżowych, a więc: OM TUR, „Wici", ZWM, ZHP wypowiedzieli się jednomyślnie za koniecznością podkreślenia jedności narodu polskiego w obecnym okresie politycznym. Organizacje młodzieżowe uważają, że główne różnice między poszczególnymi partiami politycznymi nie mogą w okresie bieżącym podważać zasad jedności narodu, której realizacja powinna znaleźć wyraz w nadchodzących wyborach.

Nasza ankieta mieszkaniowa

Jaka jest rola Komitetów Lokatorskich

Nasza ankieta mieszkaniowa była przysłowiowym wsadzeniem kija w mrowisko, co świadczy o aktualnym i palącym zagadnieniu, jakim jest sprawa mieszkań w Krakowie. Obok listów, w których autorzy uskarżają się na zbyt wysokie opłaty za wodę, wywóz śmieci, opłatę pensyj dozorcy, którą także przerzucono na lokatora, największa ilość listów domaga się rewizji przydziałów mieszkań, przy uwzględnieniu kryteriów, że pierwszeństwo w prawie zamieszkiwania Krakowa mają mieć ludzie, którzy pracują.

Obywatel W. J., N. S. i K. M. piszą m. in.:

W pierwszym rzędzie uważamy, że Urząd Mieszkaniowy w Krakowie, który w ubiegłym roku przydzielał różnym instytucjom i przedsiębiorstwom całe bloki i budynki, winien zrewidować, w jakich granicach te instytucje korzystają z przydzielonych im domów. Notoryczne były wypadki, że w przydzielonych domach mieszkali już ludzie, co później stało się powodem do zatargów i nieporozumień, gdyż instytucje te uważały, że mogą dowolnie dysponować mieszkaniami w otrzymanych przez siebie budynkach.

Jak wiadomo, co zresztą zostało określone specjalnym dekretem,

jedynym urzędem regulującym sprawy mieszkaniowe jest Urząd mieszkaniowy.

Dzięki temu, że instytucjom tym odbierze się prawo dysponowania mieszkaniami i lokalami, znajdzie się jeszcze wielka ilość pomieszczeń tak bardzo nam dziś potrzebnych.

Ob. W. J., Z. K. i N. D. uskarżają się, że gospodarze »ci nieśmiertelni gnębiciele pracowników« *żądają od lokatorów nadmiernych rachunków za różnego rodzaju świadczenia.* Ob. W. J. nawet nazywa to »grandą i nadużyciem«, które należałoby ścigać i piętnować.

Podzielamy zdanie obywateli, ale wiemy przecież wszyscy dobrze, że w Krakowie powołana została instytucja t. zw. Komitetów Lokatorskich, których zadaniem jest stać na straży interesów lokatora przez *kontrolę wszystkich rachunków, jakie należy pokryć z tytułu kosztów z utrzymaniem solidarnego stanu kamienicy. Nic łatwiejszego więc, jak w kamienicach, w których nie ma jeszcze takich Komitetów, powołać je do życia i samemu regulować sprawy opłat za świadczenia.*

Komitety lokatorskie mają prawo i powinny mieć wgląd w prowadzenie rachunkowości administracji domowej! Uważamy ten problem za nadający się do rozwiązania i osiągalny.

Inna jest sprawa, sprawa ważniejsza, sprawa kontroli użytkowania przydzielonych budynków, celowości użytkowania! Do tej sprawy jeszcze powrócimy i zapraszamy do dyskusji wszystkich, którym leży na sercu choćby częściowe złagodzenie głodu mieszkaniowego.

Zasiedlanie gospodarstw

(PAP) W południowych powiatach województwa krakowskiego prowadzi się w dalszym ciągu akcję zasiedlania gospodarstw połemkowskich i poniemieckich. W akcji tej współdziała Urząd Ziemski z PUR-em, partiami politycznymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej na najbliższy okres zasiedlenie obejmie 575 gospodarstw wiejskich oraz ponad 600 poniemieckich objektów miejskich. Najwięcej ośrodków rolnych stoi do dyspozycji w powiatach: Biała i Nowy Sącz

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . 20 zł.
w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł.
za tekstem „ „ „ . 10 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł.
Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł.
W niedziele i święta 50% drożej.
Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7, Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza". — Redaktor Jan Dębrowski. — Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 12. Tel. 556-58. Sekretarz redakcji — codziennie od godz. 9—11 Tel. 569-85. Redakcja i Administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Odbito [illegible] Drukarni „Naprzodu" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7 M—11300